Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 2 Października 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 227 (1869).

TRUJĄCY GAZ.

Otwierając XI-tą sesję Ligi Narodów, minister Titulescu przypomniał zebranym delegatom państw, że znajdują się w okresie niebezpiecznego kryzysu ekonomicznego na całym świecie, który w razie dalszego zaostrzenia się może spowodować wielkie szkody dla cywilizacji i współpracy narodów.

Przed zamknięciem sesji nowy głos ostrzeżenia rozbrzmiał w Genewie. Titulescu będzie musiał mówić o nowem niebezpieczeństwie, bardziej zdecydowanem i bardziej groźnem. Genewie i reprezentowanym w niej interesom współżycia narodów—zagroził Berlin.

Lata uciążliwej, ciężkiej i trudnej, pełnej wielkich wysiłków pracy Ligi Narodów nad utrwaleniem pokoju Europy i świata—zostały zakwestjonowane wydarzeniami jednej, burzliwej niedzieli w Berlinie:—wyborami do niemieckiego parlamentu w dniu 14 b. m. Niema kraju w Europie, gdzieby ostatnie wybory w Niemczech nie wywołały zaniepokojenia.

Rezultaty wyborów niemieckich i awanturnicze nastroje, jakie po nich zapanowały, grożą zburzeniem całej, wielkiej struktury, wznoszonej w Genewie przez wytrwałość mężów stanu w ciągu wielu lat. Zarówno hitlerowcy, jak komuniści niemieccy, — wspólnie wyszedłszy zwycięsko z ostatnich wyborów, — wypowiadają wojnę Lidze Narodów. Jedni i drudzy są jej wrogami, — jedni i drudzy są siłą. W miejsce poprzednich ośmiuset tysięcy głosów i 12-tu mandatów z roku 1928, hitlerowcy otrzymali teraz sześć i pół miljona głosów i 107-u posłów. Komuniści niemieccy uzyskali prawie o miljon głosów więcej, niż przed dwoma laty. Obóz nieprzyjaciół pokoju zwiększył się więc łącznie o kilka miljonów

Jest to fakt, nad którym niewolno przechodzić do porządku.

Szczupła początkowo liczba zwolenników Ligi Narodów rosła z roku na rok, ogarniając coraz nowe szeregi. Dziś Liga Narodów obejmuje olbrzymie rzesze zwolenników na całej kuli ziemskiej. A mimo to, — tuż pod jej bokiem, zaledwie o kilkaset kilometrów od Genewy — mieszka 10 miljonów jej wrogów. Potrzeba miljonów takich Wilsonów, jego miłości i poświęcenia dla Ligi, aby ją uchronić przed hitlerowcami i komunistami. Liga stoi na straży pokoju Wersalskiego, którego największym wrogiem jest właśnie Hitler.

Być może, że Genewie nie grożą jeszcze dalekonośne kule armat niemieckich. Ale nienawiść Berlina nie jest mniej niepokojącą i śmiertelną kulą dla pracy Genewy. Jest to trujący gaz, który formował się przez lata całe w Niemczech, a który podczas ostatnich wyborów nastawiono na Genewę. Niejeden mąż stanu w Genewie już poczuł zapach tego gazu na jedenastem. obecnem zebraniu Ligi. Sam Curtius niemile pokręcił głową, gdy się dowiedział o rezultacie wyborów.

Gaz tej nienawiści hitlerowców i komunistów do Genewy rozszedł się i dalej. Francja w przyśpieszonem tempie postanowiła realizować swój plan fortyfikacji pogranicza. Na rok 1935 przewidywane jest wykończenie fortyfikacji. W tym roku bowiem Francja z powodu małej liczby urodzin będzie miała najmniej żołnierza.

Postanowienie niepłacenia długów wojennych, jakie powzięli hitlerowcy, i w czem komuniści najpewniej ich poprą, uczyni wielkie spustoszenie w całej tej pokojowej budowie, czynionej w Genewie po wojnie.

Jeśli plan Younga ulegnie zniszczeniu, jak to zamierzają uczynić przy pierwszej sposobności hitlerowcy, a sposobność taka znajdzie się, to ulegnie zniszczeniu też i pokój Europy, a wraz z nim i praca Ligi w Genewie.

Eksplozja taka, jak wybory niemieckie i dojście do rządów hitlerowców zaniepokoiły wszystkich przyjaciół Ligi i pokoju. Anglicy, którzy okazują mało zrozumienia i zainteresowania dla polityki obcych krajów, też się ocknęli z powodu niebezpieczeństwa, jakiem grozi Berlin Genewie. Czy hitlerowcy dojdą do całkowitej, czy też tylko częściowej władzy, w każdym razie ich wpływ na politykę zagraniczną będzie destrukcyjny i musi zaszkodzić Lidze Narodów w jej pracy pokojowej. Liga jest zbyt młoda jeszcze, by taka detonacja, jak wybory ostatnie niemieckie, nie uczyniła szkody w jej gmachu.

Gładko i sentymental[...]ie mówił Henderson o rozbrojeniu w Genewie, ale wszyscy wiedz[...]eli, że po tej stronie morza Niemi[...]eckiego inne tendencje posiadają [...]oc. Niemcy stały się niebezpieczn[...] prochownią. Każda dzielnica, [...]tóra wybrała hitlerowca lub komu[...]nistę, jest beczką prochu, do któr[...]ej Hitler może w każdej chwili przy[...]łożyć lont i zniszczyć pracę Ligi N[...]arodów w Genewie i spokój cyw[...]ilizowanych społeczeństw w Eur[...]opie.

J. S.

Unja panbałkańska.

ATENY. 1.X. (Pat). N[...]a posiedzeniu komitetu organizacyjnego konferencji bałkańskiej Papana[...]stasiu przedstawił zasady przyszłej unji. Unja uszanuje suwerenność pańs[...]tw, zapewni opiekę jednostkom etnicznym, zaś głównym jej celem będzie [...] zupełne wyłączenie wojny pomiędzy jej członkami. W dalszym ciąg[...]u unja będzie dążyła do wytworzenia wspólnej organizacji gospodarcze[...]j i do zbliżenia intelektualnego pomiędzy państwami, opierając się pr[...]zytem na zupełnej równości politycznej wszystkich uczestników.

W Niemczech.

BERLIN, 1.X. (Pat). Uwagę kół politycznych zaprzątają obecnie wyłącznie rokowania, jakie kanclerz zamierza podjąć z przedstawicielami stronnictw parlamentarnych.

Centrowa „Germania" dowiaduje się ze strony miarodajnej, że wczorajsza konferencja Brueninga z premjerem pruskim Braunem zakończyła się wynikiem korzystnym dla rządu Rzeszy. Premjer Braun złożył przyrzeczenie, że rząd pruski poprze na Radzie Państwa Rzeszy poszczególne projekty ustaw, objętych programem gospodarczo-finansowym rządu Rzeszy. W tej sprawie rząd pruski dotychczas wprawdzie nie powziął jeszcze uchwały formalnej, niemniej jednak czynniki poinformowane oczekują decyzji pozytywnej, wskazując, że pruski minister finansów Hoepker brał stale udział w naradach gabinetu Rzeszy nad programem reform gospodarczo-finansowych.

Wczoraj kanclerz przyjął przedstawicieli socjal-demokratów posłów Muellera i Welsa. Rozmowy miały charakter nieoficjalnych informacyj o zamiarach rządu. Oficjalne przyjęcie przedstawicieli socjal-demokracji przewidziane na dzień jutrzejszy.

W dniu 1 b. m. kanclerz konferował z przedstawicielem grupy Landsvolku hr. Westarpem. Na konferencji tej również był obecny przywódca tej grupy minister rolnictwa Schiele.

Oświadczenie Mac Donalda.

LONDYN, 1.X. (Pat). Mac Donald złożył dziś przez radjo oświadczenie, w którem w szerokich linjach charakteryzuje funkcje konferencji imperjum, na które zebrali się na równych prawach przedstawiciele dominjów brytyjskich i władz indyjskich w celu omówienia wspólnych zagadnień.

Premjer w oświadczeniu swem wyraża nadzieję, że rozwój komunikacji lotniczej ułatwi technicznie przyszłą konferencję. Głównem zadaniem konferencji jest rozpatrzenie kwestji, w jaki sposób członkowie federacji brytyjskiej mogą przyczynić się do rozwiązania zagadnienia pokoju światowego, podporządkowując wojnę arbitrażowi, jako środkowi regulowania wszelkich konfliktów międzynarodowych. Wszyscy — mówił Mac Donald — jesteśmy ożywieni duchem Ligi Narodów. Zbrojenia obronne pociągają za sobą zbrojenia w celach napastniczych. Nie wierzymy, jakoby uczyniono wszystko dla utrzymania pokoju.

50 sesja Międz. Biura Pracy.

GENEWA, 1-X. (Pat). Odpowiadając na zaproszenie rządu belgijskiego, Rada Administracyjna Międzynarodowego Biura Pracy zawiadomiła, iż następna jej 50-ta sesja odbędzie się w dniach od 7 do 12 października w Brukseli.

Rozwiązanie Rady Narodowej.

WIEDEŃ, 1-X. (Pat). W dniu 1 b. m. w południe odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Vaugoin posiedzenie Rady Ministrów, na którem postanowiono przedłożyć prezydentowi rzeczypospolitej austrjackiej wniosek natychmiastowego rozwiązania Rady Narodowej. Jako termin wyborów do Rady Narodowej wzięto pod uwagę dzień 9 listopada.

Monarchiści austrjaccy zapowiadają manifestację.

WIEDEŃ. 1.X. (Pat). Stronnictwo monarchistyczne Austrji zapowiada na dzień 20 listopada, to jest na dzień ogłoszenia pełnoletności arcyksięcia Ottona, manifestacje w duchu monarchistycznym. Ponadto monarchiści będą zbierali podpisy wyborców pod wniosek ludowy, domagający się zaprowadzenia monarchji w Austrji w drodze legalnej. Osobna deputacja wręczy arcyksięciu Ottonowi adres hołdowniczy, Ponadto będzie złożona w katedrze chorągiew czarno-żółta z portretem Ottona.

Bezrobocie w Niemczech.

BERLIN, 1-X. (Pat). W szergu większych zakładów przemysłowych, stalowni i kopalń w zagłębiu Ruhry wymówiono ostatnio pracę ogółem 4 tysięcom robotników.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 1-10. (Pat). W 20-ym dniu ciągnienia 5 klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20 tys. zł. — 141.610.
10 tys. zł. — 40.225.
5 tys. zł. — 70.599 i 103.321.

Aresztowanie b. posła Smoły.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj popoł. w Warszawie został na polecenie prokuratury aresztowany b. poseł z Wyzwolenia Smoła, oskarżony z artykułu 152 część 2 kodeksu karnego o nieposzanowanie władzy. B. posła Smołę przewieziono do więzienia w Brześciu n/Bugiem.

Aresztowanie b. posłów Ukraińców.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Donoszą ze Lwowa, że w dniu wczorajszym aresztowany został z polecenia prokuratora b. poseł ks. Kunicki z Undo i dr. Ładyka z Ukraińskiej Partji Socjalistyczno Radykalnej. Obaj aresztowani byli posłowie oskarżeni są o anty-państwowe wystąpienia publiczne na zgromadzeniach.

B. poseł Korfanty nie będzie wypuszczony z więzienia.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

B. poseł Wojciech Korfanty został przesłuchany przez prokuratora Michałowskiego i sędziego śledczego w Warszawie Chmielarza w więzieniu w Brześciu n/Bugiem. W wyniku tego przesłuchania sędzia śledczy Chmielarz zastosował jako środek zapobiegawczy areszt prewencyjny. Poseł Korfanty wniósł do protokułu przesłuchania skargę incydentalną z powodu zastosowania tego środka zapobiegawczego. Sędzia śledczy Chmielarz przekazał sprawę do wydziału karnego Sądu Okręgowego w Warszawie. Ten zaś na posiedzeniu gospodarczem postanowił środek zapobiegawczy utrzymać w mocy.

Kto będzie bronił b. posłów?

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Prokuratura warszawska przekazała adwokatom już ostatnie pełnomocnictwa aresztowanych b. posłów osadzonych w więzieniu w Brześciu nad Bugiem. W liczbie obrońców figurują między innemi adwokaci Śmiarowski Graliński, Szurlej, Berenson, Nowodworski i t, d.

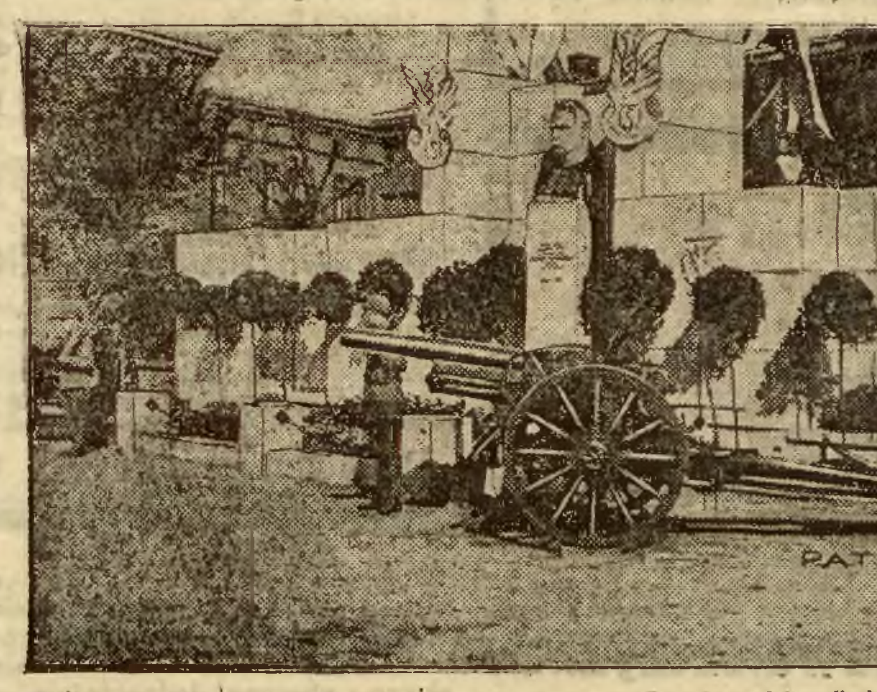
Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że adwokat Hofmokl-Ostrowski, który występował z ramienia b. posłów aresztowanych u prokuratury i władz sądowych nie otrzymał od żadnego z nich pełnomocnictwa na prowadzenie sprawy.

Konferencja metropolity Szeptyckiego z ministrami.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W dniu wczorajszym min. spraw wewnętrznych gen. Składkowski przyjął ks. metropolitę lwowskiego Szeptyckiego. Dowiadujemy się, że ponadto ks. arcybiskup Szeptycki ma być u ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Czerwińskiego. Do tych konferencyj koła Małopolski Wschodniej szczególnie koła ukraińskie przywiązują dużą wagę, gdyż jak wiadomo ks. metropolita Szeptycki przybył do Warsz. celem interwenjowania w sprawie sytuacji na terenie Małopolski Wschodniej.

Imponujący zjazd Pomorskiego Okręgu Strzelca.



Pomnik Marszałka Piłsudskiego na placu św. Anny w Toruniu, gdzie odbyła się defilada i wielka manifestacja antyniemiecka. podczas zjazdu w dniu 28 b. m.

PRZED WYBORAMI.

Narady Centrolewu i Chadecji.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w Sejmie przez cały dzień niemal obradowała komisja polityczna Centrolewu. Przedmiotem narad jest ostateczne ułożenie listy państwowej i list okręgowych, albowiem ostateczny termin składania list państwowych upływa za parę dni to jest dnia 7 b. m. Do późnego wieczora Centrolew nie wydał żadnego komunikatu o przebiegu narad wczorajszych. Również w dniu wczorajszym obradowała Rada Naczelna Chrześcijańskiej Demokracji. Jak donosiliśmy przedmiotem wczorajszego posiedzenia jest sprawa unifikacji w łonie Chadecji to jest przyłączenie z powrotem Chadecji Śląskiej do Centrali warszawskiej. Chadecja do późnego wieczora nie wydała żadnego komunikatu utrzymując w tajemnicy swą decyzję.

Kandydaci stronnictwa niemieckiego w okręgu Bydgoszcz.

BYDGOSZCZ, 1.X (Pat). Na odbytem onegdaj zebraniu przedstawicieli stronnictwa niemieckiego ustalono następujące nazwiska osób, które będą kandydować z ramienia stronnictwa niemieckiego z okręgu Nr. 32 Bydgoszcz: b. poseł Graebe, b. poseł Pankratz z niemieckiej partji socjalistycznej oraz przewodniczący niemieckiej frakcji w tutejszej radzie miejskiej Jendzike.

Ukonstytuowanie się Akademickiego Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem.

W dniu 30 września na zebraniu konstytucyjnem Akademickiego Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, zostało wyłonione prezydjum w składzie: prezes — Dembiński Henryk, wiceprezesi — Młynarczyk Kazimierz i Lis Władysław, sekretarz generalny — Krawacki Leon, kierownik prasowy — Arcimowicz Władysław, propagandowy — Sergialis Hieronim, prelegentów — Łazarewicz Jan i administracji Rakowski Eugenjusz.

Zebranie wysłało depeszę hołdowniczą do Marszałka Piłsudskiego treści następującej: „Młodzież akademicka zebrana w dniu dzisiejszym na konstytucyjnem zebraniu A.K.W. Współpracy z Tobą Panie Marszałku przesyła Ci Wielki Budowniczy Kraju wyrazy czci i hołdu i ślubuje, że w pracy podjętej przez Ciebie nad naprawą Rzeczypospolitej trwać będzie zawsze i niezłomnie".

Królowa farmy.



Panuje dziś, jak wiadomo, moda na różne „miss" i „królowe". Między innemi postanowili również farmerzy amerykańscy obierać sobie corocznie „królowę", któraby nietylko miała ładną twarzyczkę, lecz celowałaby również w czynnościach gospodarskich, jak dojenie, robienie masła i t. p. Obrazek nasz przedstawia właśnie kandydatkę na „królowę farmy" miss Dorothy Marsall.

WIADOMOŚCI z KOWNA

GŁOS „RYTASA" PRZECIW NIEMCOM.

Wobec zajętego przez Rzeszę niemiecką stanowiska w sprawie skargi kłajpedzian „Rytas" pisze: Przyjęcie przez Ligę Narodów skargi niemieckiej jest zwiastunem wielkich trudności, gdyż Niemcy otrzymały broń, którą będą męczyć Litwę zapomocą Ligi Narodów. Wyniki ostatnich dni genewskich wyraźnie stwierdziły, jak całkowicie Litwa jest izolowana na terenie międzynarodowym. Dnie te również były dowodem, czego jest warta przyjaźń sąsiada, któremu Litwa niejednokrotnie całkowicie dowierzała. Obecna sytuacja zmusza do poważnego zastanowienie się i przejrzenia warunków politycznych. Moment jest odpowiedni i należy prędko to uczynić, śmiało i bez niedomówień, gdyż w przeciwnym razie będzie znacznie gorzej w wypadku, gdy oni narzucą nam formy współżycia z naszymi sąsiadami i wtedy nie będziemy mieli innego wyjścia, jak przyjąć te formy.

ZAKOŃCZENIE MANEWRÓW

Zakończyły się wielkie manewry jesienne armji litewskiej, które trwały trzy dni w rejonie Pren i Olity.

KOMPLIKACJE W SPRAWIE OLSZEWSKIEGO.

Sąd okręgowy w Kownie, po skazaniu prał. Olszewskiego, zakomunikował władzom duchownym, iż ma on być pozbawiony święceń kapłańskich do 10 października. Kowieńska kurja metropolitalna odpowiedziała jednak, że zdegradowanie prał. Olszewskiego należy nie do niej, lecz do sądu duchownego. Sąd duchowny może kierować się kanonami, które przewidują zupełnie inny wymiar kary. Np. w myśl kanonów, prał Olszewski może być uniewinniony lub zesłany na kilka miesięcy do klasztoru.

Obecnie powstaje sprawa uzgodnienia państwowego wymiaru sprawiedliwości z kanonami kościelnemi.

DOKOŁA SPRAWY ZAMACHU NA RUSTEJKĘ.

Śledztwo w sprawie zamachu na pułk. Rustejkę toczy się dalej, wydając zupełnie nowe nieoczekiwane rezultaty. Większość oskarżonych przyznała się do winy, inni jednak wypierają się i odmawiają złożenia zeznań. Wszyscy oskarżeni osadzeni są obecnie w więzieniu kowieńskiem.

Sprawa zamachu będzie rozważana w sądzie wojennym w końcu listopada.

ZJAZD ZWIĄZKU MIAST I MIASTECZEK.

W związku z opracowaniem projektu ustawy samorządowej, w październiku ma być zwołany zjazd związku miast i miasteczek.

O ŚLUBY CYWILNE.

Trybunał wojskowy w Kownie rozważa obecnie, czy śluby cywilne, zawarte w kraju Kłajpedzkim, są w Litwie ważne i czy mają podstawy prawne.

EPIDEMJA PARALIZU DZIECIĘCEGO W KOWNIE.

„Lietuvos Žinios" podaje, że do Kowna zawitała epidemja paraliżu dziecięcego, która niedawno grasowała w Niemczech. Zarejestrowano już kilka wypadków tej choroby.

Giełda warszawska z dn. 1.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,98½—9,00½—8,96½
Belgja	124,43—124,74—124,12
Gdańsk	173,31—173,74—172,88
Holandja	359,97—360,87—359,07
Londyn	43,34—43,45—43,23
Nowy York	8,912—8,932—8,892
Now York telegr.	8,922—8,942—8,902
Paryż	35,00½—35,09½—34,91½
Praga	26,46¾—26,53—26,40½
Szwajcarja	173,10—173,53—172,67
Wiedeń	125,90—126,21—125,59
Włochy	46,72½—46,84—46,61

PAPIERY PROCENTOWE:

5% Konwersyjna	55,50
3% premjowa poż. budowl. serja I	50,00
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	89,50
7% ziemskie dolarowe	76,50
4½% ziemskie	54,50
5% warszawskie	55,00
8% warszawskie	70,75—70,55—70,25
8% Częstochowy	62,00
8% Łodzi	63,50
8% Piotrkowa	6[illegible]
10% Radomia	75,00
10% Siedlec	74,50

AKCJE:

Bank Polski	161,50
Cukier	31,00
Chodorów	125,00
Ostrowiec serja B 55	50,00

Faszyzm pod pręgierzem.

Telegramy doniosły, że młody włoski antyfaszysta de Rosa, który przed kilku miesiącami w Brukseli popełnił nieudany zamach na włoskiego następcę tronu, skazany został na pięć lat ciężkiego więzienia.

Proces de Rosy był bardzo ciężką kompromitacją dla włoskiego faszyzmu. Oskarżony zeznał, że pochodzi z zamożnej rodziny, że wychowany został w zasadach monarchizmu i że w 12-tym roku życia był już członkiem młodocianej organizacji faszystowskiej. W 16-tym roku życia był jednak świadkiem rzezi w Turynie, co na nim tak silne zrobiło wrażenie, że odszedł od faszyzmu. Ten negatywny stosunek do faszyzmu pogłębiło jeszcze zamordowanie Matteottiego. Stał się w tym czasie socjalistą i doszedł do przekonania, że lud pozbawiony wszelkich praw ma moralne prawo drogą gwałtu obalić tyranję. Przewodniczący trybunału przerwał w tem miejscu oskarżonemu uwagą, że zamordowanie następcy tronu nie zmieniłoby wcale sytuacji we Włoszech. Na to oskarżony odpowiedział, że tak król, jak i następca tronu ponoszą odpowiedzialnośc za to, co się dzieje w kraju: król zaprzysiągł konstytucję a następca tronu publicznie paraduje w faszystowskim uniformie i demonstracyjnie oddał swój głos na partję faszystowską, chociaż książęta dotychczas powstrzymywali się od głosowania.

Pierwszym świadkiem był Nitti, dwukrotny były premjer Włoch. Nitti wystawił oskarżonemu jaknajlepsze świadectwo, a następnie w najczarniejszych barwach przedstawił sytuację Włoch, które żyją nietylko w niewoli, ale pod wpływem tejże niewoli przechodzą obecnie bardzo groźne przesilenie ekonomiczne. Drugim świadkiem była pani Rosseli, żona profesora włoskiego, który obecnie żyje w Paryżu. Pani Rosseli jest Angielką z pochodzenia. Gdy męża jej aresztowano i zesłano na wyspy Liparyjskie, towarzyszyła mu na zesłanie. Gdy potem mąż jej uciekł, aresztowano panią Rosseli, ale musiano ją wypuścić na wolność, ponieważ prasa angielska uderzyła na alarm. Trzecim świadkiem był stary Turatti, którego zeznanie bardzo silne zrobiło wrażenie.

Przesłuchano też byłego naczelnego redaktora Corriere della Sera, który w swem zeznaniu obciążył króla Włoch i następcę tronu osobistą odpowiedzialnością za to co się dzieje obecnie we Włoszech. W tym samym duchu zeznawał prof. Ferrari, który nazwał nawet króla „kanclerzem dyktatora". Prof. Salvemini, który dawniej wykładał historję na uniwersytecie we Florencji a obecnie żyje na wygnaniu we Francji w wymownych słowach przedstawił rzeź w Turynie, która mogła na oskarżonym wywrzeć przygnębiające wrażenie. Były oficer marynarki włoskiej Rosetti, który podczas wojny został odznaczony najwyższemi odznakami za bohaterstwo, opowiedział, że opuścił Włochy, ponieważ byłby popełnił ten sam czyn, który popełnił oskarżony.

Ostatnim świadkiem był katolicki dziennikarz Passelecq, który zeznał, że specjalnie studjował faszyzm i doszedł do tego przekonania, że system ten godzi we wszystkie wolności, które tak drogie są ludowi belgijskiemu.

Obrońca oskarżonego Spaak w swej mowie przypomniał list otwarty do króla włoskiego, wystosowany przez świetnego angielskiego publicystę Kickhama Steeda, w którym Steed przypomniał królowi, że nietylko złożył przysięgę na konstytucję, ale z własnej woli dodał uroczyste zapewnienie, że będzie szanował i bronił wolności ludu włoskiego.

Zjazd Konfederacji Gospodarczej Związków Zawodowych.



Delegaci Zjazdu ze wszystkich stron Polski, którzy imieniem kilkudziesięciu tysięcy członków tej organizacji uchwalili wziąć czynny udział w wyborach do Sejmu i Senatu, stając na rozkaz swego ideowego Wodza Marszałka Piłsudskiego.

Studja nad projektem Brianda.

GENEWA, 1-X. (Pat). Szwajcarska Agencja Telegraficzna donosi: Jak donoszono swego czasu, komitet studjów do spraw unji europejskiej zalecił sir Ericowi Drummondowi zgromadzenie, do chwili zebrania się styczniowej sesji komitetu studjów, nowego materjału dla kontynuowania badań nad europejskim związkiem. Wobec tego, że sir Eric Drummond udaje się w połowie listopada w podróż do Ameryki Południowej, prace te będzie prowadził w dalszym ciągu zastępca generalnego sekretarza Avenol. W najbliższych dniach roześle on do 27 państw, europejskich członków Ligi Narodów, okrężne pismo, zapraszające je do przysłania praktycznych, konkretnych wniosków, które mogłyby służyć za podstawę zbliżających się prac.

Mikado postanowił ratyfikować traktat londyński.

TOKJO 1-X (Pat.) Wobec tego, że Rada Prywatna doradziła cesarzowi ratyfikację londyńskiego traktatu morskiego, ostatnia przeszkoda dla przystąpienia Japonji do traktatu została usunięta. Formalność przyłożenia pieczęci cesarskiej na akcie oczekiwana jest w ciągu najbliższych dni.

Zwrot Vei-Hai-Vei Chinom.

NANKIN, 1.X (Pat). Dokumenty ratyfikacyjne układu angielsko-chińskiego w sprawie zwrotu Vei-Hai-Vei wymienione zostały w chińskiem ministerstwie spraw zagranicznych o godzinie 9-ej rano. Uroczyste przejęcie terytorjum przez rząd chiński odbyło się w Vei-Hai Vei o godzinie 10 min. 30, przy współudziale krążowników, niszczycieli i łodzi podwodnych angielskich oraz dwóch chińskich statków wojennych. Specjalny komitet chiński, do dyspozycji którego przydzielono 300 strzelców morskich, obejmuje kontrolę nad Vei-Hai-Vei.

82 włościan pod sądem.

LWÓW, 1.X. (Pat). „Chwila" donosi, że przed sądem okręgowym w Brzeżanach na sesji wyjazdowej w Chodorowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciwko 82 mieszkańcom gminy Woiczatycze, którym akt oskarżenia zarzuca gwałt publiczny popełniony przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności oraz targnięcie się na osobę urzędową. Sprawa dotyczy wypadku jaki wydarzył się we września 1928 roku, kiedy to tłum ludzi usunął ruchome zastawy przy śluzach mimo zakazu ze strony starostwa i komendanta oddziału policji, który wówczas interwenjował. Proces potrwa kilka dni.

Aresztowanie ukraińskich terorystów.

LWÓW, 1.X. (Pat). „Gazeta Poranna" donosi, że policja przeprowadziła wczoraj szereg rewizyj w Lubieniu Wielkim obok Lwowa. U tamtejszego grecko-katolickiego księdza Fabiańskiego znaleziono 2 granaty ręczne i egzemplarze „Surmy", również u grecko katolickiego wikarego znaleziono materjały stwierdzające jego przynależność do U.O.W. Ks. Fabiańskiego, jego syna studenta oraz wikarego aresztowano. Ten sam dziennik donosi dalej, że pod zarzutem podpalenia 7 stert zboża w Wasylowie (pow. Rawa Ruska) aresztowano niejakiego Nazara Zająca, członka O. W. W związku z usiłowanem podpaleniem w domu Towarzystwa Szkoły Ludowej na przedmieściu Lwowa, aresztowano studenta filozofji Michała Pełecha.

Rozwiązanie związku agentów policyjnych.

PRAGA, 1.X. (Pat).W następstwie ostatnich rozruchów w Pradze rozwiązany został Związek Zawodowy Agentów Policyjnych. Zarządzenie to wywołane zostało przez fakt iż redakcja organu tego związku nazajutrz po rozruchach ogłosiła komunikat, wzywający opinję publiczną do czynienia różnicy między agentami, którzy muszą spełniać wydane im rozkazy, a ich zwierzchnikami, którzy rozkazy te wydają.

Na Górze Zamkowej w Wilnie.

Prace konserwacyjne na historycznej, a przepięknej naszej Górze Zamkowej dobiegają już końca w tym sezonie i być może, już dn. 10 października zostaną zawieszone do roku przyszłego.

Od 23 do 25 robotników uwijało się codziennie dookoła murów sędziwych, starożytnej baszty i wspaniałej ściany byłego Górnego Zamku, gdzie jak wiadomo, osypało się w r. z. tyle gruzu ceglanego i betonowego na zbocze od strony rzeki Wilejki.

Obecnie są na ukończeniu reparacje tej wielkiej ściany domniemanego byłego kośc. św. Marcina na stromej górze,a mur się łata za pomocą odpowiedniej cegły i doskonałego wapna; zaś cementu bardzo mało się domiesza, ile, że beton cegły dobrze nie spaja, dobry jest tylko do kamienia.

Ważną jest fachowa uwaga pp. budowniczych, że najlepszem jest do umacniania muru wapno wileńskie, a nie to, które się przywozi do Wilna z innnych dzielnic. Co prawda, wapno wileńskie jest też i droższe od importowanego.

Kierownikiem robót restauracyjnych jest p. inż. Rouba. w komisji technicznej pracują nadto architekci: Borowski, prof. Kłos i Narębski. Nadzór artystyczny nad robotami sprawuje konserwator dr. Lorenz. Członkami komisji konserwatorskiej są mianowani: M. Brensztejn. prof. Ruszczyc, prof. Ślendziński, dyr. Studnicki i L. Uziębło. Członkiem tej komisji jest również znany badacz historji sztuki prof. Morelowski, który tego lata mało pracował w komisji, natomiast w roku przyszłym będzie niezastąpionym, ile że się ma rekonstruować piękną wiezę bastjonową.

Z baszty tej już przed miesiącem zrzucono szpetną czapkę moskiewską, drewnianą nadbudowę, pochodzącą z 1838 r., służyła ona dla telegrafu optycznego.

Materjałów archiwalnych, rysunków oraz ceglanych profilów gotyckich dostarczą prof. Ruszczyc, dyr. Studnicki i L. Uziębło.

Przed wzniesieniem wyższej kondygnacji na narożnej baszcie zamkowej znów zostanie wzniesiony po rogach 2-ma szkarpami (od strony katedry). Utrwalonem będzie również i zbocze góry.

Tego lata, częściowo restaurowaną była w drobnych szczegółach baszta, ale głównie łożono starania, gwoli zabezpieczenia wszelkich murów na Górze od wpływów destrukcyjnych czasu i atmosfery.

Przy sumiennych badaniach nad miejscem, gdzie był mur obwodowy i gdzie niegdyś stały budowle stare i prowizoryczne (z czasów rosyjskich) odkryto między innemi szczątki starożytnej bramy wjazdowej i fundamentów budowli mieszkalnej drewnianej z czasów funkcjonowania na Górze dawnego telegrafu. Zaznaczmy, że domek ów znajdował się na środku Góry w pobliżu grobów Sierakowskiego, ks. Iszory i Kołyszki.

Co do znalezisk na Górze Zamkowej, to ubiegłego lata zgromadziła się spora kolekcja objektów nie dużej wagi jako to: dachówek dawnego typu, cegieł, ułamków kafli, kilku kul kamiennych i jednej żelaznej, oraz paru drobnych zabytków dawnej ślusarszczyzny.

Żadnych przeróbek w duchu rekonstrukcji architektonicznej na Górze Zamkowej p. inż. Rouba nie przedsiębierze, za to na rok przyszły są przewidywane uzupełnienia rekonstrukcyjne baszty samej zarówno jak i jej okien, a być może i portalu wejściowego. Projektowaną jest i blankowa galeryjka u szczytu rzeczonej baszty e. t. c. Obecnie baszts pokrywa się prowizorycznie blachą żelazną opartą na wierzchołku ścian i krokwiach.

Musimy w końcu tu zaznaczyć, że robotnicy, zatrudnieni przy robotach murarskich oraz wszelkich innych, zwyjątkową starannością krzątali się około szacownych murów byłego Górnego Zamku, aczkolwiek praca ich wymagała nader ostrożnego lawirowania nad urwiskami, gdzie przytwierdzane były rusztowania.

Diaulos.

Wystawa pamiątek wojennych J. E. ks. biskupa Bandurskiego.

J. E. ks. biskup Bandurski użyczył łaskawie cennych swych zbiorów pamiątkowych związanych z jtgo długoletnią działalnością na różnych polach pracy (kapłańskiej, literackiej, społecznej, w Legjonach i Armji polskiej) dla urządzenia wystawy. Komitet wystawy postanowił otworzyć ją w dniu 19-go października, t. j. w dniu uroczystości 10-lecia odparcia najazdu bolszewickiego, uzyskując dla wystawy protektorat Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wystawa otwarta będzie w pałacu reprezentacyjnym i trwać będzie do końca października. Z wystawą tą będzie połączona wystawa pamiątek z wojny oddziałów i organizacyj wojskowych. Dochód z wystawy ks. biskup polecił przekazać na Dom Sierot im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Podając o powyższem do wiadomości, Komitet zwraca się z prośbą do osób, organizacyj i instytucyj, które są w posiadaniu pamiątek, związanych z osobą J. E. ks. biskupa Bandurskiego oraz z czasami wojny (emblematy, odznaki, mundury, karty i akty służbowe, różnego rodzaju akty i dokumenty, fotografje i pamiętniki wojenne, wyroby przemysłu żołnierskiego i t. d.) aby zechciały przedmioty te przekazać Komitetowi na rzecz wystawy. Komitet ręczy za całość i zwrot wypożyczonych przedmiotów. Depozyty należy nadsyłać pod adresem p. Anieli Sztrallowej, Wilno, Mickiewicza 12 m. 2 codziennie od 15 do 17, tamże należy się zwracać po ewentualne informacje.

Wycieczka po puszczy Białowieskiej, Grodzieńszczyźnie i Suwalszczyźnie.

(*Dokończenie*).

Przed wejściem na statek odbyło się generalne mycie rąk i bucików. Kreda snać poznała pedagogów i z wielką radością mocno do nich przystała, by wędrować razem poprzez miasta, miasteczka i wioski aż do sali szkolnej, w której pedagog w dobrej komitywie żyje z kredą.

Po tej rozprawie z kredą zajęliśmy miejsca na statku i wróciliśmy do Grodna na obiad. Po krótkim wypoczynku rozpoczęliśmy zwiedzanie Grodna. Najpierw udajemy się do Muzeum Państwowego, które posiada bardzo cenne pamiątki historyczne. Między innemi znajduje się tam rękopis „Nad Niemnem" E. Orzeszkowej, oraz cały szereg pamiątek po niej. Z muzeum udajemy się do domu, w którym mieszkała i pracowała E. Orzeszkowa. Tutaj przedstawiciel P. M. S., jako gospodarz tego domu, opowiedział nam krótko jakie koleje przechodził dom ten, nim stał się takim jakim jest w obecnej chwili.

Nastąpił krótki wypoczynek w ogrodzie miejskim w oczekiwaniu na konserwatora pana Józefa Jodkowskiego. Wkrótce atoli przybywa pan Jodkowski i prowadzi nas do ogrodu botanicznego. Najosobliwszym i najciekawszym okazem tego ogrodu jest czarny bóbr. Żyje on w niewielkim basenie w zażyłej przyjaźni z dziką kaczką. Przyjaźń ta jest tak wielką, że gdy bóbr daje nurka na dno basenu, zrozpaczona kaczka, myśląc, że bóbr utonął, biega wokoło i wrzeszczy niemożliwie. Dopiero po ukazaniu się bobra uspokaja się całkowicie. Bardzo zabawnie wyglądała ta para. Kaczka tak zżyła się z bobrem i otoczeniem, że już kilka lat siedzi sobie przy basenie i mimo swobody nie odlatuje.

Bezpośrednio z ogrodu udajemy się do Muzeum Miejskiego, które mieści się w gmachu magistratu. Idąc słyszeliśmy słowa: „Nic tam osobliwego niema, ot takie sobie skromne muzeum". Gdyśmy weszli do sali muzeum, zdumieni zostaliśmy widokiem znajdujących się tutaj okazów. Mimo, że widzieliśmy już dużo muzeów, to jednak takiego jeszcześmy nie widzieli. Znajdują się tutaj prześliczne kolekcje motyli wszelakich gatunków. Są tu pozatem wspaniałe okazy chrząszczy i owadów. Nie mogliśmy oczu oderwać od specjalnych szaf wypełnionych minerałami rzadko spotykanymi. Wśród uczestników wycieczki słychać było słowa zachwytu i podziwu.

Jak się dowiadujemy, muzeum to powstało dzięki prywatnej inicjatywie p. Żywno i innych. Pan Żywno przez szereg lat pracował na uniwersytetach w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej jako preparator i stale zbierał cenne okazy, które zabrał z sobą wracając do Grodna. Zaraz po powrocie powziął myśl stworzenia muzeum miejskiego i ofiarował jednocześnie na zapoczątkowanie tej akcji wszystkie swoje zbiory. Znaleźli się wtedy i inni ofiarodawcy. W ten to sposób powstało Muzeum Miejskie w Grodnie. Podczas, gdy my zwiedzaliśmy muzeum, pan Żywno w pracowni swojej preparował swoim sposobem okazy motyli. Uważam, że Grodzieńskie Muzeum Miejskie należy do największych i najważniejszych osobliwości miasta Grodna.



Jezioro Wigry.

Po zwiedzeniu muzeum udaliśmy się do Królewskiego Starego Zamku. Tam pan J Jodkowski opowiedział pokrótce historję powstania i dzieje miasta Grodna, podkreślając silnie znaczenie obronnej cerkiewki (bardzo starej) na Kołoży. Następnie weszliśmy w mury Starego Zamku, zwanego inaczej, „Górnym Zamkiem", który jest obecnie restaurowany przez wspomnianego konserwatora P. Józefa Jodkowskiego. Zamek pomału odzyskuje dawny wygląd. Pracom tym stają stale na przeszkodzie nowe i nieprzywidziane trudności i z tego powodu ukończenie prac konserwatorskich ciągle przedłuża się.

Stary Zamek istniał już za Księcia Witolda. Tutaj to podpisał król Stanisław August Poniatowski abdykację po trzecim rozbiorze Polski.

Kilkaset metrów w górę Niemna znajduje się Zamek Niższy t. zw. „Domus Regia". Zamek ten zbudował Kazimierz Jagiellończyk. W zamku tym prawdopodobnie zmarli król Kazimierz Jagiellończyk i Św. Kazimierz.

Stary Zamek Królewski i Zamek Niższy zbudowane są na wysokim prawym brzegu Niemna. Stąd roztacza się bardzo ładny widok na brzegi Niemna.

Wczesnym rankiem, bo o godzinie 5-ej rano, 19 go lipca pożegnaliśmy miłe Grodno, udając się pociągiem w okolice jeziora Wigry w Suwalszczyźnie. Podczas przeszło 3-godzinnej podróży spotykaliśmy wzdłuż toru kolejowego mogiły, a często małe cmentarzyki wojskowe. Tędy bowiem prowadzi jeden ze szlaków wojny światowej i ostatniej w 1920 roku. Las, przez który przebiega linja kolejowa,pomału rzednie, wyjeżdżamy na teren pól uprawnych. Jeszcze kilkanaście minut jazdy i trzeba wysiadać, albowiem jesteśmy już w Suwałkach.

Pierwszą czynnością jaką wykonać musieliśmy tutaj było spożycie śniadania. Po śniadaniu wyruszamy nad jezioro Wigry. Większa część uczestników udaje się tam autobusami, mniejsza zaś t. zw. „piechota" wyrusza pieszo drogą okrężną.

Zaraz za Suwałkami porzuciliśmy szosę, a powędrowaliśmy między łanami zbóż, niewielką drożyną polną. Po półgodzinnym marszu ujrzeliśmy wspaniałe jeziora Krzywe i Kolesie, jak nas objaśnił dr. B. Halicki.

Zaczyna padać mały deszczyk. Nic on nas nie wzrusza, więc idziemy dalej. Pomyliliśmy się mocno w swoich mniemaniach, bo gdy tylko minęliśmy małą wioskę i znaleźliśmy się na grobli między jeziorami, deszcz lunął jak z cebra. Przemoczeni zostaliśmy do ostatniej nitki, ale, że słońce wyjrzało i zaczęło przygrzewać, więc wkrótce wyschliśmy całkowicie.

Wkrótce zaszyliśmy się w gęsty las mieszany, w którym ujrzeliśmy niespotykane dotąd nigdzie ogromne ilości kwiatów leśnych. Mieliśmy wrażenie, że znajdujemy się gdzieś w zaczarowanym zamku z bajki.

Często zatrzymywały nas dziko rosnące maliny, na które uderzaliśmy dość energicznie, tak że po naszem przejściu nie wabiły przechodnia swemi jagodami. Jednem słowem nic nam w lesie nie brakowało. Niestety lasek kończył się i wyjrzeliśmy z niego na pola i łąki, oraz wioski.

Droga wiła się wśród pól i wiosek. Na uboczu za wioską zwrócił naszą uwagę swą charakterystyczną rzeźbą domek wiejski.

Tuż za domkiem oczom naszym ukazało się jezioro Wigry. Jeszcze 15 minut wędrowaliśmy wzdłuż brzegów jeziora Wigry i wreszcie znaleźliśmy się w schronisku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego nad Wigrami.

Nasi koledzy już nas wyglądali, siedząc na werandzie schroniska i obserwując piękną okolicę. Jedni drugim t. zn. „piechota" „kawalerji" opowiadali o swych wrażeniach i przygodach. Pełno było przytem śmiechu i zabawy. Po posiłku partjami jeździliśmy wszyscy łodziami na wyspę, położoną wśród jeziora Wigry. Na wyspie tej stoi wspa-

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Oryginalna i niebezpieczna ucieczka z „raju" sowieckiego na osiach wagonu.

Na stacji Stołpce wywołało niełada sensację następujące wydarzenie: Onegdaj po przybyciu pociągu międzynar. Moskwa—Paryż ujrzano dwóch oberwanych i brudnych 15-stoletnich chłopców, którzy, jak oświadczyli, przybyli z Moskwy, odbywając całą podróż na „gapę", ukryć na osiach wagonu. Przeprowadzana rewizja celna nie zdołała wykryć oryginalnych pasażerów. Podług ich zeznań uciekli oni z moskiewskiego zakładu wychowawczego, gdzie panuje formalny głód i nędza. Podróż do Polski przedsięwzięli oni w nadziei uzyskania tu pracy.

Litwini zaatakowali własny samolot.

Na odcinku granicznym Orany strażnicy litewscy ostrzelali własny samolot, biorąc go za polski aeroplan. Pod ogniem karabinowym samolot zmuszony był lądować i dopiero wówczas zdziwieni strażnicy spostrzegli swą fatalną omyłkę.

Tajemniczy samolot nad pow. brasławskim.

Mieszkańcy powiatu brasławskiego byli onegdaj świadkami przelotu dwóch tajemniczych samolotów, zdążających w kierunku granicy sowieckiej. Samoloty utrzymywały się na tak znacznej wysokości, że nie można było rozróżnić barw określających ich przynależność państwową.

Po kłótni z mężem...

We wsi Strapłowce, gminy rakowskiej, pow. mołodeczańskiego, po sprzeczce z mężem wybiegła z domu i powiesiła się w stodole Jakóbowicz Wiera, lat 25.

BRASŁAW

+ Z życia Koła Pol. Macierzy Szkolnej. Dnia 21 września odbyło się w Brasławiu doroczne zebranie członków miejscowego Koła Macierzy Szkolnej.

Od szeregu lat, stał się, niewiadomo na jakiej podstawie, zwyczaj, że przewodnictwo walnego zebrania obejmował prezes zarządu Koła ks. dziekan Sawicki.

Zebrani mimo tego, że zdawali sobie sprawę, iż coś tu niewporządku — jednak niechcąc robić przykrości duchownemu osobiście protestowali przeciwko uzurpowaniu sobie przez ks. dziekana przewodnictwa, sądząc, że ks. dziekan zrozumie z biegiem czasu swój nietakt. Ksiądz dziekan jednak niechciał „zrozumieć" i w dalszym ciągu stale przewodniczył.

Cierpliwość jednak Koła wreszcie się wyczerpała i na ostatniem zebraniu, na wniosek jednego z członków postanowiono przywrócić normalny tok obrad, wybierając, jak to jest we zwyczaju przewodniczącego obrad z pośród członków Koła.

To uświadomienie członków Koła i zrozumienie swych praw okropnie niepodobało się ks. dziekanowi, gdyż zrozumiał, że jest to w delikatny sposób wyrażone votum nieufności. Jednakże starał się wszelkiemi sposobami przejść nad tem do porządku dziennego i przy składaniu sprawozdania za ostre ubiegły — podkreślił swoje zasługi, położone dla Macierzy w postaci „wzorowego" sporządzania katalogów, nadpisania numerków na książkach w bibljotece, cenzurowania książek i przeprowadzania kalkulacji (pa-skarskiej!) cen na galanterję i inne towary w sklepie Macierzy".

Po tem sprawozdaniu, które właściwie było jednym hymnem pochwalnym, wyśpiewanym na swoją cześć przez ks. dziekana — zabrał głos przewodniczący Komisji Rewizyjnej, dając wyczerpujące sprawozdanie z działalności zarządu, z którego wynikło, że rachunkowość Koła była prowadzona „niechlujnie", czego wynikiem jest cały szereg usterek i nieokładności, zniekształcających całą rachunkowość Koła. Winę za cały ten nieład Komisja Rewizyjna składa na rachmistrza, którym jest prawą ręką ks. Sawickiego — miejscowy organista.

W dalszym ciągu zebrania wyłoniła się sprawa Domu Ludowego.

Jak wynika ze sprawozdania Komisji Rewizyjnej, koszta utrzymania Domu Ludowego w roku ubiegłym wynosiły około 6000 zł.

Suma ta w zestawieniu prac Domu Ludowego, prowadzonego samodzielnie przez ks. dziekana i korzyści tak moralnych, jak i materjalnych — okazała się na tyle wygórowaną, że wywołała oburzenie wśród członków Koła Macierzy, czego wynikiem było postanowienie wniosku o wyrażenie ks. prezesowi votum nieufności.

Niespodziewany ten wniosek uderzył jak grom z jasnego nieba w ks. dziekana, który, nieprzewidując takiego obrotu zebrania, zerwał się z miejsca i krzyknąwszy na obecnego na zebraniu wikarjusza „chodź!" wybiegł z sali posiedzeń, zapomniawszy na stole kilku pism, między innemi okólnika Nr. 14 Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich, który szczegółowo omawia stosunek Macierzy do „Stow. Młodzieży Polskiej".

Wynik tajnego głosowania w sprawie wniosku, wyrażającego votum nieufności ks. Sawickiemu był następujący: 35 głosów za wyrażeniem nieufności 21 za przeciwko.

Wynikiem takiego głosowania ks. dziekan nie przejął się jednak zbytnio i w dalszym ciągu „urzęduje" i „kalkuluje", „nalepia numerki" i „cenzuruje".

Kiedyż nareszcie zarząd Koła będzie naprawdę zarządem i zdoła wytłumaczyć ks. dziekanowi, że współpraca z nim na przyszłość jest wykluczona?

Obecny.

WILEJKA

+ Tydzień Strażacki. Obchód rozpoczął się w dniu 20 b. m. o godzinie 20-tej. Korpus Straży z pochodniami i orkiestrą pod komendą naczelnika IV okręgu p. Karpowicza, przemaszerował ulicą Piłsudskiego i zatrzymał się przed domem p. starosty, dokąd przybył zarząd z p. prezesem na czele. Pan starosta przyjął raport od naczelnika Straży, a następnie prezes zarządu p. S. Dubin wygłosił okolicznościowe przemówienie, kończące je okrzykiem na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego i reprezentanta rządu p. starosty Neugebauera.

Stąd Korpus Straży przeszedł przez wszystkie ulice m. Wilejki. Ludność obudzona przez dźwięki orkiestry, tłumnie wyruszała na ulice i wzięła czynny udział w pochodzie.

W niedzielę odbyła się kwesta uliczna. O godzinie 13-ej w parku miejskim rozpoczęła się loterja fantowa przy udziale orkiestry „Związku Strzeleckiego", oraz jednostkowe zawody strażackie. Zaznaczyć należy, że chętnych zawodników nie brakło niestety ze Straży Wilejskiej, lecz i z powiatu. Zwycięzcom rozdano nagrody i dyplomy, które wręczył przewodniczący Komitetu zawodów i obchodu „Tygodnia Strażackiego" p. starosta wilejski J. Neugebauer.

W. Abakanowicz.

Hasła prawdziwie męskie.

Chociaż dążenie do zdobycia wolności jest właściwe naturze ludzkiej, przeważna ilość szarych pracowników nawet marzyć o tem nie śmie. Nie przychodzi im do głowy, że i oni, gdyby tylko mocno chcieli mogliby zdobyć niezależność, mogliby po pewnym czasie przestać być bezsilnymi niewolnikami. To też tacy ludzie są zawsze w niedostatku, wyzbywają się poczucia godności, tracą szacunek u ludzi, są poprostu siłą roboczą i niczem więcej.

A przecież droga do wyzwolenia otwarta jest dla każdego. Tylko trzeba pewnego dnia wziąć do serca los własny, zerwać z dotychczasową biernością, przestać być igraszką okoliczności, stać się panem samego siebie. Droga prowadząca do niezależności nie jest zupełnie łatwa, wymaga bowiem od nas trzech zasadniczych rzeczy: wydajnej pracy, umiarkowania i oszczędności.

Te trzy warunki napewno prowadzą do celu. Niema tak mizernego zarobku, aby nie można było z niego uciułać cokolwiek na rzecz zabezpieczenia przyszłości swojej i rodziny. Zresztą starajmy się, aby nasze zarobki nie były mizerne. Te drobne miesięczne oszczędności opłacane, jako składka na polisę UBEZPIECZENIA ŻYCIOWEGO, wpłacane w P. K. O. — po latach kilkunastu tworzą kapitał niezbędny do zapewnienia spokoju rodzinie. Tylko to jest droga prowadząca do dobrobytu, do celu dziś. Nie zwlekajcie z zabezpieczeniem bytu swego rodziny.

Wolność, niezależność — oto dwa wspaniałe męskie słowa, hasła.

Lubiez.

niały kościół zbudowany swego czasu przez zakonników. Podczas ostatnich wojen kościół ten został ogromnie zniszczony, albowiem wojska używały wieży, jako punktu obserwacyjnego. Proboszcz zabrał się energicznie do odbudowy i, jak widać, praca szybko postępuje naprzód.

Przecudny widok rozpościera się z wieży kościółka na rozlane szeroko dokoła wyspy jezioro Wigry, oraz inne jeziora widoczne z wysokiej wieży. Nie chce się schodzić z wieży, lecz jest już śmierzch, więc musimy wracać do schroniska, na wspólny posiłek, przy którym ma nastąpić oficjalne rozwiązanie wycieczki. Nie chce się wracać, ale na regulamin wycieczki niema rady. Więc wracamy.

Po kolacji zebrali się wszyscy w sali jadalnej. Zebranie zagaił p. Al. Patkowski, omawiając pokrótce całą wycieczkę i podkreślając nabytą wiedzę podczas tej wędrówki. Przemawiali następnie uczestnicy wycieczki, dziękując tym, którzy wycieczkę zorganizowali. Poruszano bardzo ciekawe zagadnienia, a między innemi sprawę stworzenia „Rodziny Regjonalnej", która de facto już istniała przed tem, jeszcze w roku 1929 podczas wycieczki po Wielkopolsce i po Polesiu. Wszystko wreszcie zakończyło się, gdyż należał się wszystkim wypoczynek.

Nazajutrz t. j. 20 lipca mieliśmy śniadanie pożegnać do wsi Bryzgiel, lecz z powodu silnego wiatru i burzy na fali na jeziorze zmuszeni byliśmy pojechać autobusami do Augustowa. Sprawę pogarszał drobny deszczyk, kropiąc od samego rana. Pakujemy już ostatecznie przed schroniskiem, wsiadamy do samochodów i opuszczamy Wigry.

W Augustowie obejrzeliśmy kanał augustowski. Jest on mocno zanieczyszczony podczas ostatnich wojen i dziś jeszcze nie eksploatowany zupełnie. W Augustowie nastąpiło już formalne zakończenie i rozwiązanie wycieczki, bo jakkolwiek wczoraj nad Wigrami dużo mówiono i żegnano się, to jednak wspólnie mieliśmy przy sobie. Przy obiedzie więc nastąpiło zakończenie. Przyczem odśpiewano piosenkę ułożoną przez p. Aleksandra Patkowskiego.

Muszę w końcu zaznaczyć, że podczas całej wycieczki było bardzo miło i wesoło. Śpiewaliśmy bez przerwy. Przytem zabawy i żarty stale były naszymi towarzyszami. Czas ten minął niewiadomo kiedy, tak że w czasie zakończenia wycieczki żal nam było ogromnie, że wszystko to już zakończyło się i musimy wracać do swych miejscowości.

Pocieszała nas jedynie myśl jedna, a mianowicie: za kilkanaście dni spotkamy się niektórzy na wycieczce drugiej po Podolu. A więc żegnajcie wszyscy mili i kochani przyjaciele. Zobaczymy się niedługo na Podolu.

Głębokie.

Władysław Maciejewski - Zawierucha.

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Ukonstytuowanie się Prezydjum Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu Wyborczego BBWR. w Wilnie.

Na posiedzeniu w dniu 29 września r. b. ukonstytuował się zarząd Wojewódzkiego Pracowniczego Komitetu Wyborczego w Wilnie, w następującym składzie: pp. Matuszkiewicz Mieczysław — jako prezes, Jutkiewicz Eljasz — I wiceprezes, Młynarczyk Kazimierz — II wiceprezes, Liss Władysław — sekretarz i Starczewski Jerzy — skarbnik. Na delegatów do Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego BBWR, zostali wybrani: prezes Matuszkiewicz, wiceprezes Jutkiewicz, sekretarz Liss. Na tym zebraniu powołano do życia sekcje: organizacyjną, propagandową i finansową.

Rzemieślniczy Komitet Wyborczy.

W dniu 28 i 29 ub. m. z okazji przyjazdu do Wilna reprezentantów wszystkich Cechów powiatowych istniejących na terenie Województwa Wileńskiego powołana została Komisja Organizacyjna Rzemieślniczego Komitetu Wyborczego do Sejmu i Senatu na Województwo Wileńskie.

Po dłuższych konferencjach w porozumieniu się z niektóremi wybitniejszemi osobistościami rzemiosła wileńskiego wyłoniony został Wydział Wykonawczy Rzemieślniczego Komitetu Wyborczego Województwa Wileńskiego.

Komitet postanowił w pracach swoich kierować się jedynie dobrem rzemiosła kresowego i naprawą jego sytuacji gospodarczej. Delegatom Cechów powiatowych powierzone zostało utworzenie powiatowych Komitetów Wyborczych.

W skład Wydziału Wykonawczego Komitetu weszli pp.:

z Wilna Slusarski Apolinary, Hermanowicz Piotr, Żydkiewicz Michał, Łazarewicz Jan, Tarasewicz Bolesław, Królikowski Antoni, Oszurko Michał, Uziałło Józef, Piotrowski Karol, Nowicki Juljan, Niedek Franciszek Wojnicki Witold, Tomaszewski Karol, Kern Woldemar;

z prowincji Kamieniecki (Postawy), Rynkiewicz (Święciany), Bielawski (Oszmiana), Potrzebowski (Mołodeczno), Turek (Brasław) Mieczko (Wilejka), Drozd (Święciany), Stankiewicz (Głębokie).

Z ruchu wyborczego na Wileńszczyźnie.

POW. OSZMIANA.

We wsi Bałwaniszki, pow. oszmiańskiego, odbyło się zebranie mieszkańców wsi Bałwaniszki i sąsiednich w celu założenia miejscowego Koła BBWR. Po referacie o działalności Marszałka Piłsudskiego wygłoszonym przez miejscowego nauczyciela p. Kaczana Romana, wybrany został zarząd Koła w osobach: Kaczana Romana — przewodniczącego, Szawerden Jana — zastępcę i Wincentego Wołynię — sekretarza.

POW. POSTAWY.

W tych dniach odbyło się organizacyjne zebranie Komitetu Gminnego Wyborczego BBWR w Łuczaju pow. postawskiego. Po referacie o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej p. Jonaka Ludwika i po krótkiej dyskusji zebrani jednogłośnie postanowili założyć Gminny Komitet Wyborczy BBWR, poczem wybrano zarząd, do którego weszło 30 osób.

Podobny Gminny Komitet Wyborczy BBWR, został utworzony w Wołkołacie.

POW. DZIŚNIEŃSKI.

Na terenie pow. dziśnieńskiego, organizacja Komitetów Wyborczych ma się już na ukończeniu. Dotychczas zostało zorganizowanych 16 Komitetów Gminych i 42 Koła Miejscowe Wyborcze. Powiatowe czynniki organizacyjne BBWR przewidują, że jeszcze w tym tygodniu prace organizacyjne zostaną ukończone.

Stronnictwa opozycyjne na terenie tego powiatu już rozpoczęły prace organizacyjne i starają się do tej pracy wciągnąć nauczycieli szkół powszechnych. Daje się zauważyć czynną pracę P. P. S. i Ch. D. — te stronnictwa starają się do swej pracy skaptować nauczycieli, lecz spotkały się z kategoryczną odmową.

Donoszą nam z tego powiatu, że tworzy się tutaj dzika lista, na czele której mają stanąć działacze N. D. i Ch. D. pp. Sławiński — obywatel ziemski, Żegota — burmistrz miasta Dokszyce i Nikodem Markiewicz. Lista ta ma poparcie ze strony duchowieństwa katolickiego, które już rozpoczęło nadużywać ambony w celach agitacyjnych, jak to miało miejsce w Głębokiem i Dokszycach.

Podobne bezczeszczenie Kościoła wywołuje oburzenie wśród ludności, która zamierza wysłać delegację do Kurji Metropolitalnej w Wilnie z prośbą, ażeby zechciała zakazać nadużywania ambony dla celów agitacji partyjnej. Temu zdrowemu odruchowi miejscowej ludności należy tylko przyklasnąć, albowiem do kościoła się chodzi po to, aby się modlić, a nie wysłuchiwać przemówień wiecowych.

Powiatowy Komitet Wyborczy B. B. W. R. Organizacyj Kobiecych w Głębokiem.

W zeszłym tygodniu odbyło się ogólne zebranie Organizacyj Kobiecych istniejących na terenie pow. dziśnieńskiego:

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet,
Koła Polek,
Rodziny Policyjnej,
Konferencji Św. Wincentego a Paulo,
Stowarzyszenia Św. Zyty i innych.

Zebranie zagaiła p. Marja Kalińska, wyjaśniając cel zebrania, poczem zaprosiła do prezydjum pp. Janowską Marję, dr. Stetkiewiczową Nadzieję, Fryzicką Monikę, Dobrowolską Romanę, Kacównę, Stetkiewiczową Hilarę i Rundównę Teresę, oraz p. Piątkowskiego Bronisława. Po dłuższem przemówieniu p. Kalińskiej na temat konieczności wzięcia czynnego udziału w akcji wyborczej kobiet, zakomunikowano zebranym, że został utworzony Komitet Wyborczy Organizacyj Kobiecych BBWR, w skład którego weszły: pp. Marja Kalińska — jako przewodnicząca, Rudominowa Kazimiera — wiceprzewodnicząca, Janowska Marja — skarbniczka, Zawadzka Halina — zast. skarbniczki, Skowrońska Józefa — sekretarka, Dobrowolska Romana — zast. sekretarki, a jako członkinie: Fryzicka Monika, Jacynowa Helena, Krupkowa Zofja, Pólikowska Konstancja, Kacówna, Kozicka Marja, Snarska Marja, Szwigierowa Tamara, Walterowa Aleksandra, Chrapowicka Halina i Chwalna.

Po sprawozdaniu p. Jawniszkówny z działalności Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, wygłoszone zostały referaty o wyborach przez p. Dobrowolską Romanę i p. Świderskiego Franciszka — sekretarza Wojewódzkiego Komitetu Wyborczego B.B.W.R. w Wilnie. Referaty te zostały przyjęte oklaskami. Po referacie swoim na temat „Kobieta starożytności" p. Kalińska zaproponowała zorganizowanie Komitetów Gminnych Organizacyj Kobiecych. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie i na kierowniczkę Gminnego Komitetu Wyborczego gminy głębockiej wybraon p. Marję Paszkiewiczową, gm. pliskiej — p. Tabaczyńską Janinę. Na zakończenie zebrania uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do Pana Marszałka Piłsudskiego treści następującej:

„W zrozumieniu ważności chwili, którą obecnie nasz kraj przeżywa zebrane w dniu 24 września r. b. Organizacje Kobiece m. Głębokiego złączone wspólną uchwałą oddana swej pracy dla dobra Ojczyzny — ślą Ci, Panie Marszałku, swoje szczere zapewnienie, że stać będziemy przy Twojej idei twardo tak, jak należy kobietom kresów".

Blok Katolicko-Narodowy na terenie Wileńszczyzny.

Wileńskie kierownicze czynniki Stronnictwa Narodowego toczą od kilku dni żywe narady nad ułożeniem listy kandydatów do Sejmu.

Według informacyj z miarodajnych źródeł na terenie województw: wileńskiego, prawdopodobnie nowogródzkiego, Stronnictwo Narodowe wystąpi do wyborów wspólnie z Chrześcijańską Demokracją, łącząc się w Blok Katolicko-Narodowy, ponobnie, jak przy wyborach w roku 1928 ym w okręgu lidzkim.

Na pierwszem miejscu w Wilnie kandydować ma b. poseł Zwierzyński, a na pierwszem miejscu w okręgu święciańskim — Piotr Kownacki.

Bratobójstwo

ukarane po trzech latach.

Mieszkaniec wsi Mickańce, gm. koniawskiej Franciszek Kucewicz w dniu 9 października 1927 r. zawiadomił posterunek policji w Koniawie, iż został zamordowany jego brat Lucjan.

Na miejsce wypadku udał się komendant tego posterunku i skonstatował, że w mieszkaniu gospodarzy Kucewiczów istotnie w stanie bezprzytomnym znajduje się ciężko ranny w głowę Lucjan Kucewicz.

Matka rannego, Zofja objaśniła, iż syna znalazła w takim stanie na łące, gdzie dozorował ubiegłej nocy pasące się konie.

Przedstawiciel policji wysłał Piotra Kucewicza, brata rannego po lekarza rejonowego do Widniańców, lecz, jak oświadczył sprowadzony lekarz, Kucewicz rozmyślnie bałamucił w drodze, opóźniając przyjazd do Mickańc a temsamem i ratunek rannego o 4 godziny.

Lekarz po zbadaniu chorego, wobec jego ciężkiego stanu wskutek dwu ran zadanych w głowę, zarządził przewiezienie go do szpitala w Ejszyszkach, gdzie jednak, nieodzyskując przytomności, zmarł po dwudniowych cierpieniach.

Poważne podejrzenie o dokonanie zbrodni padało na kogoś z rodziny, ustalono bowiem, że ze zmarłym toczono ciągle kłótnie, a nawet bójki, a Piotr, brat zamordowanego namawiał kiedyś jednego z sąsiadów, by wyprowadził Lucjana do lasu, by go tam pobić.

Poszlaki te jednak były zbyt wątłe by zbudować na nich oskarżenie, to też sprawę zakwalifikowano do umorzenia.

Dopiero zeznanie niejakiej Moniki Iwańczykówny, służącej Kucewiczów, która zgłosiła się do policji po kilku miesiącach, wniosło do sprawy konkretny materjał.

Oświadczyła ona, że Piotr Kucewicz często bił Lucjana. Dnia 8 października zabrał śpiącemu kilka złotych. Na tem tle powstała kłótnia, a później bijatyka. Tegoż dnia na polu wybuchła między braćmi ostra scysja.

Dozorowanie koni na popasie nocy następnej wypadło na Lucjana, Piotr nocował w stodole.

Nazajutrz wczesnym rankiem do mieszkania przyszedł wielce zdenerwowany Piotr i poprosił Iwańczykównę o wodę. Zauważyła ona wówczas, iż bielizna Piotra była poplamiona krwią.

Po umyciu się i zmienieniu bielizny młody Kucewicz wyszedł, oświadczając iż idzie do kościoła w Naczy, by wyspowiadać się.

Po pewnym czasie Iwańczykówna, ponieważ była niedziela udała się również do Naczy, ską dwróciła na drugi dzień i wówczas dowiedziała się o zbrodni.

Chociaż odrazu skojarzyła ten wypadek z dziwnem zachowaniem się poprzedniego dnia Piotra, a odnaleziona pokrwawiona bielizna upewniła ją o przypuszczeniach, to jednak obawiając się by ją śród zimy nie wyrzucono milczała.

Śledztwo wznowiono, a indagowany w tej sprawie Piotr Kucewicz dawał wykrętne wyjaśnienia i tłomaczył, iż Iwańczykówna oskarżyła go przez zemstę, ponieważ nie chciał przyjąć na służbę jej kochanka.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego dnia 15 maja ub. r., lecz wobec niestawienia się Iwańczykówny, która w międzyczasie wyrzucona była ze służby u Kucewiczów i nie można było ją wezwać, przeto po zbadaniu innych świadków, sprawę odroczono celem odnalezienia tego ważnego świadka, a na wniosek obrony oskarżonego Kucewicza zwolniono z więzienia, oddając go pod dozór policji.

Poszukiwania Iwańkowiczówny trwały dość długo, aż wreszcie ustalono jej adres, a wobec tego wyznaczono termin rozprawy.

Na ostatniej więc sesji III wydziału sądu okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego Miłaszewicza i przy udziale pp. sędziów Chełstowskiego i Lwowa znalazła się ponownie ta sprawa.

Między innemi zbadana była Monika Iwańkowiczówna, której zeznania mocno obciążyły oskarżonego.

W rezultacie procesu, sąd biorąc pod uwagę całokształt materjału, uznał iż sprawcą bratobójstwa jest Piotr Kucewicz, lecz że dopuścił się zbrodni pod wpływem silnego wzruszenia duchowego, a wobec tego skazał go na 6 lat ciężkiego więzienia. Na zasadzie ustawy o amnestji karę tę sąd zmniejszył do 4 lat.

Zasądzony ponownie powędrował do więzienia.

Ka-er.

KRONIKA

Czwartek 2 Październik	Dziś: Aniołów Stróżów. Jutro: Kandyda, Ewalda. Wschód słońca—g. 5 m. 37. Zachód g. 17 m. 13.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 1/X—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura średnia + 6° C
„ najwyższa: + 10° C
„ najniższa: + 4° C
Opad w milimetrach: 0.2
Wiatr przeważający: północny.
Tendencja barom.: spadek, potem wzrost.
Uwagi: pochmurno.

MIEJSKA.

— Zakończenie prac brukarskich. Magistrat m. Wilna zamierza w najkrótszym czasie zakończyć wszystkie prace prowadzone obecnie przy naprawie chodników i bruków.

SPRAWY PRASOWE.

Konfiskata „Dziennika Wileńskiego" Na skutek zarządzenia władz administracyjnych wczorajszy numer „Dziennika Wileńskiego" uległ konfiskacie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Sprostowanie. Prezydjum Wileńskiego Akademickiego Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego niniejszem przeprasza Kolegę Bojarunca Longina, przedstawiciela wyższej szkoły Instytutu do Badań Europy Wschodniej, którego nazwisko przez omyłkę zostało opuszczone i zastąpione nazwiskiem kolegi Bara Ludwika, który w skład Komitetu Organizacyjnego nie wchodził.

Prezydjum Komitetu Organizacyjnego

— Prezydjum Wil. Akad. Komitetu Wyborczego Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego podaje do wiadomości Koleżanek i Kolegów, zainteresowanych akcją wyborczą, że dyżury Sekretarjatu Generalnego i Sekcyj (Prasowej, Propagandowej i Prelegentów) odbywają się w lokalu Legjonu Młodych, ul. Mickiewicza Nr. 13, w Kasynie Oficerskim w godzinach od 5 do 7.

— Komenda Legjonu Młodych Akad. Zw. Pracy dla Państwa przypomina swym członkom o obowiązku zameldowania się u kolegi Krawackiego Leona — Kierownika Pracy Zw. celem wzięcia udziału w pracach prowadzonych przez Legjon Młodych.

SPRAWY SZKOLNE.

— Nauka pisania na maszynie w szkołach powszechnych. Jak się dowiadujemy, odnośne władze szkolne rozpatrzą wkrótce projekt wprowadzenia nauki pisania na maszynie w szkołach powszechnych.

Z POCZTY.

— Należyte zabezpieczenie paczek pocztowych w ruchu międzynarodowym. Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydała okólnik polecający urzędom i agencjom pocztowym uprzedzać nadawców paczek żywnościowych, że paczki te kierowane zagranicę muszą być zabezpieczone przynajmniej w sposób przepisany dla takich paczek w obrocie wewnętrznym. Paczki zaś niezabezpieczone należycie mogą być w myśl przepisów międzynarodowych niszczone, a nadawcy ich pociągani do odszkodowania za ewentualne uszkodzenia innych paczek.

— W sprawie niedoręczonych przesyłek pocztowych. Władze pocztowe stwierdziły na terenie Dyrekcji Wileńskiej, że szereg urzędów pocztowych nie stosuje się do zarządzenia w sprawie oznaczania na przesyłkach pocztowych powodów ich niedoręczenia. W związku z tem wydane zostało podległym organom pocztowym polecenie ścisłego przestrzegania istniejących w tej mierze przepisów.

— Zjazd naczelników urzędów pocztowych. W dniach 27 i 28 września r. b. pod przewodnictwem p. prezesa Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. Żuchowicza odbył się zjazd naczelników kontrolnych urzędów pocztowych. Na zjazd przybyło 32 naczelników z województwa wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i powiatów grodzieńskiego, wołkowyskiego, woj. białostockiego. Przedmiotem obrad zjazdu było usprawnienie służby pocztowo-telegraficznej, zwłaszcza tu na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej. To też prezes Żuchowicz w swych przemówieniach kładł szczególny nacisk na konieczność ścisłej współpracy z władzami administracyjnemi, na sumienne wykonywanie służby, na roztaczanie ścisłej kontroli nad podwładnym personelem, na należyte zachowanie się w służbie i poza służbą — oraz zachęcał personel do pracy społeczno-kulturalnej, szczególnie tu na Kresach, gdzie na urzędnika prócz obowiązków służbowych ciążą jeszcze obowiązki dobrego Polaka, dbającego o utrwalenie państwowości i kultury polskiej, jako też do czynnego udziału w pocztowem Przysposobieniu Wojskowem w myśl hasła: „W zdrowem ciele zdrowy duch".

Po wygłoszeniu poszczególnych referatów z dziedziny przysposobienia wojskowego, polityki personalnej, poczty, kasowości i rachunkowości, przeprowadzania dochodzeń, zjazd powziął szereg uchwał, a m. in. wystosował depeszę do p. ministra Poczt i Telegrafów z zapewnieniem bezwzględnego posłuszeństwa i jak najściślejszego wykonywania wszelkich obowiązków i zleceń.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— Nowy Zarząd Z. O. W. W dniu 22 ub. mies. na plenarnem posiedzeniu Wojewódzkiego Zarządu Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (Z. O. W.) w Wilnie dotychczasowy prezes Federacji p. inż. Marjan Zdrojewski wraz z Zarządem podał się do dymisji.

W wyniku głosowania powołany został nowy Zarząd Federacji na czele z prezesem p. Kirtiklisem Stefanem, wicewojewodą wileńskim. W skład Zarządu weszli pp.: Edward Góra, inż. Juljusz Borek-Borecki, Karol Przegaliński, Norbert Trzeska-Pokrzewiński, Eugenjusz Fręchowicz i Eugenjusz Kozłowski. Zastępcy członków pp.: Władysław Krzemiński, Stanisław Profic i inż. Marjan Zdrojewski.

Nowoobrany Zarząd Federacji odbył pierwsze posiedzenie w dniu 30 ub. m. pod przewodnictwem prezesa p. S. Kirtiklisa, na którem zapadły uchwały, związane z obecną sytuacją przedwyborczą do ciał ustawodawczych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Walne doroczne zgromadzenie Wileńskiego Towarzystwa Filharmonicznego odbędzie się dziś, we czwartek dnia 2 października r. b. w siedzibie Związku Literatów (ul. Ostrobramska 9), w pierwszym terminie o g. 6.30 wiecz., w drugim zaś bez względu na liczbę zebranych o godz. 7-ej wiecz.

— Zebranie koleżeńskie. Jutro t. j. w piątek dnia 3 b. m. o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w cukierni K. Sztralla przy ul. Zamkowej zebranie koleżeńskie wychowanków b. szkół średnich do 1905 r. a mianowicie 1-go i 2-go gimnazjum i szkoły realnej.

Na ostatnim zjeździe koleżeńskim uchwalono zebrania takie odbywać raz na miesiąc każdego 3-go.

RÓŻNE.

— Podziękowanie. Za udzieloną pomoc przy urządzeniu obozu 9-ej Wileńskiej Drużyny im. Wł. Syrokomli, w postaci wyżywienia, oraz za serdeczną i troskliwą opiekę, jak również za prawdziwie ojcowskie traktowanie naszych dzieci dziękujemy p. płk. Furgalskiemu i korpusowi oficerskiemu 5 p. p. Leg. w szczególności zaś pp. majorowi Bąbinskiemu, kpt. Tumanowiczowi, por. Marzysowi i sierż. Janiszewskiemu. **Rodzice.**

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. Dziś w dalszym ciągu wzruszająca do łez sztuka wojenna „Kres wędrówki" Szerriff'a. Niezmiernie efektowne sceny toczą się w okopach podczas ataku na linję frontu angielskiego. Wykonanie sztuki, jak też i wystawa, stoją na wysokim poziomie artystycznym.

— „Młody las". Z okazji 25-lecia strajku szkolnego Dyrekcja Teatrów wystawia wkrótce „Młody las" J. A. Hertza, sztukę osnutą na tle przeżyć młodzieży naszej w szkole rosyjskiej.

Do sztuki tej, w której zatrudnione są wybitniejsze siły zespołu z dyr. Zelwerowiczem na czele, przygotowano nową wystawę. Reżyseruje Karol Wyrwicz-Wichrowski.

— Teatr Miejski „Lutnia". Pełna pogodnego humoru nieśmiertelna komedja A. Fredry „Pan Jowialski" ukaże się dziś po raz 8-my w świetnym wykonaniu zespołu artystycznego z dyr. Zelwerowiczem w roli Szambelana.

— Występ artystów hiszpańskich. Znakomita para artystów hiszpańskich Joze Padilla wszechświatowej sławy kompozytor i znakomita pieśniarka Lidja Ferreira wystąpią w Wilnie z jednym tylko koncertem w sali Teatru „Lutnia" w niedzielę najbliższą dnia 5-go b. m.

Bilety do nabycia w kasie Teatru „Lutnia" od godz. 11—9 wiecz.

— Występ Elny Gistedt. Niezrównana artystka Elna Gistedt wystąpi raz jeden tylko we wtorek dnia 7-go b. m. w Teatrze „Lutnia" w otoczeniu wybitnych sił rewjowych stolicy. W zespole wybitny artysta Karol Hanusz, oraz znakomita para tancerzy E. i H. Wierzyńscy.

Bilety już nabywać można w kasie zamawiań Teatru „Lutnia" od godz. 11—9 wiecz.

— Recital skrzypcowy Dubiskiej. Program występu sławnej skrzypaczki, Ireny Dubiskiej, który odbędzie się w piątek dnia 3 b. m. w Teatrze „Lutnia" zapowiada szereg nowości repertuaru skrzypcowego, jak np.: „Poeme" Chausin, „Gitara" Kreislera, „Dance espagnole" Kreislera, oraz Sonatę Vivaldi, Suitę Bacha i t. d.

Początek o godz. 8-ej wiecz. Bilety do nabycia od godz. 11—9 wiecz.

RADJO

CZWARTEK, dnia 2 października 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Pogadanka. 12.35: Muzyka z płyt. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.50: Odczyt turystyczno - krajoznawczy. 16.45: Program dzienny. 16.50: Audycja dla dzieci. 17.20: Komunikat Ligi Sam. Gospod. 17.35: Odczyt i koncert. 19.00: Pogadanka radjotechniczna. 19.25: „Beethoven w świetle własnych listów" odczyt. 19.50: Program na piątek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert z Rygi, komunikaty i muzyka taneczna.

PIATEK, dnia 3 października 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Muzyka lekka z płyt. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.45: Program dzienny. 16.50: Muzyka z płyt. 17.20: Komunikat L. O. P. P. 17.35: Odczyt, koncert i kwadrans literacki. 19.35: Skrzynka pocztowa. 19.55: Program na sobotę. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, feljeton i komunikaty.

SOBOTA, dnia 4 października 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Muzyka z płyt. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 16.40: Program dzienny. 16.45: Komunikat Wil. Tow. Org. i Kół. Roln. 17.00: Audycja dla młodzieży. 18.00: Transmisja nabożeństwo z Ostrej Bramy. 19.00: Kwadrans literacki. 19.15: Nowości teatralne. 19.40 Program na tydzień następny i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy i koncert. 21.15: „W pierwszą rocznicę śmierci Czesława Jankowskiego" odczyt. 21.30: Transmisja z Wileńskiego Luna-Parku. 22.00: Feljeton, komunikaty i muzyka taneczna.

KINA I FILMY

— W dniu 28-go września r. b. został otwarty w Wilnie przy ul. Wielkiej Nr. 36 polski Kino-Teatr „Stylowy", w nowym pięknie odremontowanym lokalu. Wyświetlane będą filmy o wysokiej wartości artystycznej, ilustrowane przez specjalnie dobrany zespół artystyczny.

SPORT

KRONIKA OKRĘGOWEGO OŚRODKA W. F.

Kurs przodowników ćwiczeń cielesnych. W dniu 1-go października 1930 r. rozpoczyna się 6-tygodniowy kurs przodowników ćwiczeń cielesnych dla 20 członków p. w. z terenów 1 i 19 dywizji piechoty.

Kurs gier sportowych. Celem spopularyzowania i podniesienia poziomu gier sportowych dla pań i panów członków klubów sportowych i organizacyj p. w.

Instruktorami kursów będą: p. Gorazdowska-Malanowska oraz p. F. Malanowski międzynarodowy sędzia gier sportowych, znany lekkoatleta A. Z. S. (Warszawa).

Zajęcia odbywać się będą w godzinach wieczorowych (18—20, w sali Okr. Ośrodka F. W. Zbiórka organizacyjna kandydatów i początek kursu nastąpi w dniu 6 października o godz. 19-tej.

Poradnia sportowo-lekarska. Stosownie do rozporządzenia P. U. W. F. i P. W. od dnia 1-go listopada zaangażowana zostanie do Poradni Sportowo-Lekarskiej przy Okręgowym Ośrodku W. F. lekarka do badań grup żeńskich. Poradnia czynna jest: we wtorki, środy i czwartki od godz. 18—20.

NAJBLIŻSZE IMPREZY SPORTOWE.

Zawody na Odznakę P. Z. L. A. W nadchodzącą sobotę i niedzielę t. j. 4 i 5 października r. b. na stadjonie Okr. Ośr. W. F. odbędą się zawody lekkoatletyczne na Odznakę P. Z. L. A. dla pań i panów.

Początek zawodów w sobotę o godz. 14-ej a w niedzielę o godz. 9-ej. Zgłoszenia zawodników (czek) przyjmuje Okr. Ośrodek W. F.

Jesieny bieg naprzełaj w Zakrecie. Akademicki Związek Sportowy z polecenia Wil. O. Z. L. A. organizuje bieg naprzełaj w Zakrecie na dystansie 5 klm. Bieg ten będzie niejako przeglądem sił miejscowych zawodników przed biegiem naprzełaj o mistrzostwo Polski, który w roku bieżącym organizuje Wilno w dniu 19 października. Start biegu o godz. 11-ej.

Zawody kolarskie. Wil. T. C. organizuje zawody kolarskie na boisku 6 p. p. Leg.

Mecz piłki nożnej Ognisko—42 p. p. (Białystok). Mistrzowska drużyna Wilna Ognisko rozegra w niedzielę rewanżowy mecz z mistrzem Białegostoku 42 p. p., którego wynik zadecyduje, która z drużyn grupy północnej będzie mogła dalej walczyć o wejście do Ligi

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rozrachunki sowiecko-brytyjskie.

LONDYN 1-X (Pat.) Przybyli tu delegaci sowieccy do rokowań w sprawie rozrachunków brytyjsko-sowieckich Preobrażeńskij, Dołgow, Arkus, Czlenow, Gurwicz. We czwartek rozpoczynają się rokowania. Delegacji brytyjskiej przewodniczy lord Goschen, niegdyś gubernator Madrasu, obecnie dyrektor Westminster Banku. W skład delegacji angielskiej wchodzi również były poseł w Warszawie Max-Miller.

Suma długu państwowego Sowietów wynosi 962.615 tysięcy f st., którym Sowiety przeciwstawiają 1 miljard f. st. z tytułu odszkodowania za blokadę i interwencję. Pretensje prywatne obywateli brytyjskich wynoszą 255 miljonów f. st. Koła City okazują naogół mało zainteresowania temi rokowaniami. Los ich przesądzony jest zgóry jako beznadziejny. Sposób, w jaki Sowiety potraktowały wyrok rozjemczy w sprawie Goldfieldsa, uważany jest za charakterystyczny przykład stosunku Sowietów względem zagranicznych zobowiązań.

Zuchwały napad bandycki w Łodzi.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy

Z Łodzi donoszą, że wczoraj nad ranem pięciu bandytów zamaskowanych uzbrojonych w rewolwery wtargnęło do lokalu firmy węglowej „Progress". Po steroryzowaniu dozorcy nocnego rozpruli kasę ogniotrwałą i zabrali całą jej zawartość. Dotychczas bandytów nie ujęto, władze śledcze przypuszczają, iż jest to dziełem kasiarzy najprawdopodobniej warszawskich.

Przebieg 3 krajowego konkursu awjonetek.

WARSZAWA, 1.X. (Pat). Drugi dzień lotu okrężnego naokoło Polski zapowiada się znacznie lepiej, niż dzień pierwszy, w którym trzy awjonetki doznały lżejszych uszkodzeń oraz jedna poważniejszych. Uszkodzeń podwozia i śmigła doznały awjonetki: DKD 5 por. Gaździka, PWS 52 por. Lewoniewskiego i S 2 kpt. Halewskiego. Poważniej uszkodzona została awjonetka inż. Krasickiego PWS 50, którą ostatecznie wycofano z konkursu. Wypadków z ludźmi nie było. O godz. 11 m. 39 otrzymano depeszę, że por. Lewoniewski, po dokonaniu naprawy uszkodzonego podwozia, wystartował w dalszą drogę.

WARSZAWA, 1.X. (Pat). Z Białej Podlaskiej donoszą, że 1 b. m. w południe wylądowały tam kolejno następujące awjonetki: por. Żwirko, inż. Grzeszczyka, kpt. Giedgowda, kpt. Orlińskiego, pilota Sido, kpt. Iżyckiego i inż. Rogalskiego. Pozost. 6 awjonetek, biorących udział w locie okrężnym, wylądowało tu w godzinach popołudniowych. Brak wiadomości o awjonetce Nr. 14, która wystartowała dziś przed południem z Mołodeczna. Awjonetki te pozostaną na noc w Białej Podlaskiej.

Napad myszy na robotników.

BUDAPESZT, 1.X. (Pat). Z Debreczyna donoszą, że w okolicy tego miasta rozmnożyły się w niebywałej ilości myszy, które napadły na obozowisko robotników, pracujących przy budowie elektrowni. Napad ten nastąpił w nocy. Myszy pożarły wszystkie zapasy żywności, pogryzły ubrania i buty śpiących. Robotnicy z trudem zdołali się ubronić.

Ujęcie sprawców morderstwa przy ul. Popławskiej.

Dzięki energicznej akcji wydziału śledczego P. P. w nocy z wtorku na środę zostali ujęci sprawcy morderstwa dokonanego 26 ub. m. przy ul. Popławskiej 28, którymi okazali się wnuk zamordowanej 21-letni Bolesław Kołodzian i jego kompan Aleksander Wiktorowicz.

Na ślad morderców naprowadziły policję odciski palców pozostawione w mieszkaniu Kołodzianów. Przeprowadzone badania daktyloskopijne potwierdziły podejrzenia policji, iż jednym przynajmniej z zabójców był wnuk Kołodzianów - Bolesław, który za kilka kradzieży popełnionych u dziadka został przez niego przepędzony.

Po aresztowaniu, wobec niezbitych dowodów winy, mordercy przyznali się do popełnienia zbrodni i Kołodzian z całym cynizmem opowiedział szczegóły dokonania zabójstwa.

Dobrze wiedząc, że dziadek jest na służbie, Kołodzian wraz ze swym towarzyszem wytłukli w oknie szybę, tą drogą szukając wejścia do mieszkania. Brzęk tłuczonego szkła zbudził Kołodzianową ze snu, która widząc włażących przez okno dwóch drabów zaczęła przeraźliwie krzyczeć. Obawiając się zbudzenia innych mieszkańców domu Kołodzian pomimo rozpaczliwej obrony staruszki, o czem świadczy podrapana jego twarz zakneblował jej swoją chustką usta, poczem po obaleniu wspólnie z Wiktorowiczem udusił. Po dokonaniu zabójstwa zbrodniarze wyłamali zamek od kufra i po zabraniu przechowywanych tu pieniędzy i biżuterji zbiegli.

Z miejsca zbrodni Kołodzian i Wiktorowicz udali się do lasu na Belmoncie i tu dokonali podziału łupu Ponieważ zrabowana biżuterja jako taka nie przedstawiała dla nich żadnej wartości, postanowili ją spieniężyć. W tym celu zwrócili się do zegarmistrza Chaita Oszera (Wileńska 24), który zapłacił im za wszystko 80 zł., ten zaś zkolei sprzedał „towar" Mackinowi Gerszonowi — jubilerowi za 160 zł. Mackin bojąc się wykrycia u niego zrabowanych rzeczy, przerobił je na 36 krzyżyków i 12 kolczyków. W ten sposób Chait i Mackim ułatwili zbrodniarzom zamianę zrabowanej biżuterji na bardziej im pożyteczne pieniądze.

Mając sporo grosza w kieszeni Kołodzian i Wiktorowicz sprawili sobie nowe ubrania i w celu zmylenia pościgu wyjechali do Rudomina, stamtąd zaś po jednodniowym pobycie przybyli znów do Wilna, z Wilna wyjechali do Trok i po ponowym powrocie do Wilna mieli je opuścić przynajmniej na dłużej, bowiem zamierzali zbiec do Rosji. Plany ich jednak zostały pokrzyżowane, bo gdy byli już na stacji i nawet mieli w kieszeni bilety do jednej ze stacyj granicznych zostali ujęci.

Obecnie wyjaśniło się również, że obaj oni stali na czele bandy złodziejskiej, która dokonała szeregu kradzieży w Wilnie i w pow. wil.-trockim. Po przesłuchaniu obu aresztowanych ulokowano w więzieniu na Łukiszkach.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszem prosimy uprzejmie o łaskawe sprostowanie wzmianki ze sprawozdania umieszczonego w „Dzienniku Wileńskim" o przebiegu I-go Zjazdu Delegatów Młodzieży Rzemieślniczej woj. wileńskiego z dnia 28-go września, Nr. 224.

1. Nieprawdą jest, że zagajał obrady ks. Markowski i że przewodniczył p. Romanowski.

Natomiast prawdą jest, że zagajał Zjazd prezes Zarządu Centralnego Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej p. Jan Łazarewicz, następnie zaproszono na przewodniczącego obrad p. Janusza Zdrojewskiego, dyr. Szkoły Odzieżowej im. „Promienistych" który przeprowadził obrady do końca.

Wyjaśnia się jednocześnie, że ks. Markowski na obrady spóźnił się więc tem samem nie mógł obrad zagajać.

2. Nieprawdą jest, że Zrzeszenie Młodzieży Rzemieślniczej woj. wileńskiego, nie mogło się wykazać dotychczas intensywnym rozwojem.

Natomiast jest prawdą, że Zrzeszenie swą pracę na terenie woj. wileńskiego wykazało, ponieważ w tak krótkim czasie zorganizowało pięć oddziałów na prowincji i trzy na terenie m. Wilna i skupia przeszło siedemset członków.

Wydaje czasopismo p. n. „Młody Rzemieślnik", oraz została zorganizowana Sekcja Teatralna, która już w swym dorobku ma wystawionych kilka przedstawień i koncertów, które wypadły bardzo pomyślnie.

Równocześnie powstała Sekcja Literacka, która rokuje swą przyszłość w pracy oświatowej.

W pierwszych dniach września został zorganizowany Klub Sportowy Młodzieży Rzemieślniczej, który rozpoczął już prace początkowe, a także Drużyna Sportowa Zrzeszenia brała udział w r. b. w Zawodach Sportowych u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale.

W miesiącu lipcu została otwarta Świetlica, zaopatrzona w pisma fachowo-rzemieślnicze i sportowe, w której młodzież godziwie i pożytecznie spędza wolne chwile.

3. Nieprawdą jest, że wybrano władze Zrzeszenia na czele z panem Prezydentem Izby Rzemieślniczej Szumańskim, prawdą jest, że tylko wybrano Zarząd z 15-tu osób, który wyłoni Prezydjum z pięciu członków Zarządu. Prawdą jest, że p. Szumański został wybrany na przewodniczącego Sądu Koleżeńskiego Zrzeszenia.

Nadmieniamy, iż p. Szumański z powodu wyjazdu zagranicę, na zjeździe nie był.

Z poważaniem

Kierownik Zrzeszenia.

—oo—

NA WILEŃSKIM BRUKU.

ZDERZENIE SIĘ DWÓCH AUT.

W dniu 30 ub. m. przy zbiegu ulic Mickiewicza i Wileńskiej nastąpiło zderzenie dorożki samochodowej Nr. 38296, prowadzonej przez szofera Jackiewicza Władysława, ul. Sołtańska 26 z autobusem Nr. 38021, kierowanym przez szofera Żubowa Feliksa, ul. Lwowska 16.

Winnym wypadku jest szofer Jackiewicz, który rozwinął niedozwoloną w śródmieściu szybkość, dochodzącą do 60 kilometrów na godzinę. Wypadków z ludźmi nie było, aczkolwiek samochody wskutek silnego zderzenia uległy znacznemu uszkodzeniu.

AŻ TROJE W JEDNYM DNIU.

W dniu 30 ub. m. przy z. Murarskim 10 znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 7 miesięcy, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Tegoż dnia przy ul. SS. Miłosierdzia i przy Staro-Oszmiańskiej znaleziono podrzutków płci męskiej, których także umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

KRADZIEŻE.

Łozowska Szosa, ul. Kalwaryjska 59 zameldowała, że z jej mieszkania skradziono różnej garderoby (damskiej i męskiej oraz bielizny) na sumę 1200 złotych.

Chainc Fejga, ul. W. Stefańska 13 zameldowała o kradzieży systematycznej pieniędzy dokonywanej przez jej służącą Ilkiewicz Wiktorję, u której w czasie rewizji odnaleziono 300 złotych.

Kondratowicz Michał, Wileńska 20 zameldował, iż z piwnicy skradziono mu masła na sumę 150 złotych. Kradzieży dokonali Balcewicz Michał, ul. Dąbrowskiego 3 i Giryn Michał, ul. Ludwisarska 12, którzy oświadczyli, iż masło to, sprzedali w różnych sklepach spożywczych.

FILIP MACDONALD. 33)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Gethrynowi zrobiło się jej żal.

— Moje biedactwo — odezwał się. —Biedactwo drogie...

Podszedł do niej i położył rękę na ramieniu.

— Biedne dziecko...

Osłabiona, oparła się o niego. Rudozłote włosy rozsypały mu się po ramieniu. Łzy przestały płynąć.

Stali tak przez chwilę, on głaskał ją po ramieniu. Nagle wyprostowała się i odsunęła od niego.

Spojrzała.

— Proszę mi wybaczyć — rzekła. —Nie przypuszczałam, że tak... tak nierozsądnie postąpię. Byłam taka niegrzeczna dla pana...

Usiadła.

— Trzeba coś zrobić. Zabrać się do czegoś — odezwał się, uśmiechając się do niej.

— Ach, tak! Trzeba. Ale co? Ach, powiedział mi pan, że mogłabym mu pomóc, ale zdaje się, powiedział pan to tylko przez grzeczność. Ale gdybym mogła naprawdę coś pomóc... Nie czułabym się tak okropnie...

Gethryn zastanawiał się z żartobliwą rozpaczą, jak ma dziewczynę pocieszyć, żeby nie stracić zbyt wiele czasu.

— Może mi pani pomóc, panno Doro. W całej tej sprawie jestem niby szalony poeta bez rąk i języka. Pomocników mam bez liku — policję —ale nie tacy są mi potrzebni. Mógłbym może kogoś znaleźć, ale trzeba szukać.

Dziewczyna siedziała teraz wyprostowana, słuchając z ożywieniem.

— Proszę więc mówić — szepnęła.

— Może ją tu Bóg zesłał — pomyślał Gethryn — a głośno zaczął:— Chodzi mi o połączenie różnych faktów, doprowadzenie ich do porządku, stworzenie z nich czegoś konkretnego —jeżeli pani potrafi. A więc odciski palców na narzędziu, którem dokonano morderstwa. Dalej, osoba zupełnie niewinna — ale nie ta, która zostawiła ślady swych palców — wykrada listy zmarłego, aby ukryć fakt, że zmarły miał romans. Dalej usiłowanie zapewnienia sobie alibi przez przewrócenie zegara: usiłowanie tak niedołężne, że wydaje się bez sensu w porównaniu z innemi pomysłami mordercy. Dalej, skrytki w biurku zmarłego zapełnione są wycinkami gazet, zawierającemi napaści na działalność nieboszczyka. Odciski palców...

— Proszę pana — przerwała ostro Dora. — Pan drwi ze mnie! To nieuczciwie! Pan chyba żartuje, mówiąc, że będę mogła panu pomóc. Może panu wydaje się to pewnego rodzaju uprzejmością, ale ja się tak na to nie zapatruję.

Słowa te zbiły Gethryna z tropu. Nie mógł znaleźć odpowiedzi. Był w przykrej sytuacji człowieka, który „chciał dobrze". Szukał odpowiednich słów, lecz nagle Dora zerwała się z miejsca.

— Wycinki z gazet! — zawołała. —Czy pan sądzi... czy pan istotnie chce się czegoś o nich dowiedzieć?

Gethryn zdziwił się.

— Naturalnie, że chcę! Ja sam nie wiem właściwie, czego chcę, ale naprawdę chcę wiedzieć wszystko. z moim bratem, Jimmem! — Zaraz...

— A więc niech się pan zobaczy

Tupnęła nogą w podnieceniu.

— Jimmy opowiadał, że gdy był sekretarzem w Abbotshall, ciągle prasa napadała na pana Hoode'a. Pamiętam, że mówiliśmy nieraz, że Jimmy jest zwarjowany na tym punkcie. Mówił, że coś kryje się poza tem... jak on to powiedział? — coś politycznego... zdaje się, i zamierzał zwrócić na to uwagę pana Hoode'a. Sądzę, że właśnie o to musieli się pokłócić, nie jestem jednak tego pewna, bo już później o tem nie mówił. Nie chciał nawet Lucy — mojej siostrze — powiedzieć tego. Jeżeli więc pan chce dowiedzieć się czegoś o tych gazetach, Jimm pana najlepiej objaśni.

Gethryn popatrzył na nią i rzekł:

— Jeżelibym musiał panią przeprosić, to dam najlepsze zadośćuczynienie, jeżeli istotnie zaraz udam się do pani brata. Pewnie jest już zdrowszy. — Zamilkł na chwilę, poczem dodał z uśmiechem: — Jestem trochę zmęczony!

Dora spojrzała uważniej na Gethryna.

— Ależ... ależ pan musi być chory! — zawołała. — Lepiej może.. niech pan nie jedzie dzisiaj.

— O, czuję się zupełnie dobrze— odrzekł — i nie jestem wcale chory. To tylko taka interesująca bladość. Niech pani wraca do domu i nie martwi się.

— Jakże mogę nie martwić się? Jestem zrozpaczona i wolałabym już nie żyć. Chyba jakiś cud...

— Chesterton powiedział — przerwał jej Gethryn — że „najbardziej zadziwiające w cudach jest to, że się czasami zdarzają" — a jest to wielki i mądry człowiek.

Dziewczyna podziękowała mu bladym uśmiechem i znikła za drzwiami.

2.

W dziesięć minut po dziesiątej wielki czerwony Mercedes zatrzymał się przed kamienicą, w której mieszkał Spencer Hastings.

Gethryn sztywno wysiadł z auta. Zauważył ze zdumieniem, że trzęsą mu się ręce. Wbiegł na schody. Idąc, ciekaw był, czy Ją zobaczy. Stanął przed numerem piętnastym z sercem bijącem nietylko z pośpiesznego biegu.

Jakby cudem sama otworzyła mu drzwi, a na widok jej uśmiechu tętno jego serca stało się bardziej jeszcze przyśpieszone. Wydało mu się, że uśmiech na tych ustach mówi wyraźnie o radości z jego widoku.

Powiedziała mu, że Hastings wyszedł do redakcji, a jego gospodyni również nie było w domu. Że Hastings jest bardzo kochany i dobry. Że jest zaręczony i szczęśliwy. Że chory ma się lepiej, gorączka spadła, spał doskonale i było już właściwie zupełnie dobrze. O, nie zapomniała, że wszystko zawdzięcza — wszystko bezwzględnie — bystrości, roztropności, uprzejmości i cudownym zdolnościom pana Gethryna!

Stali w małym saloniku i Gethryn wpatrywał się tylko w jej oczy. Lucy skończyła mówić. Czuł, że i on musi coś powiedzieć. Ale co? Chciał krzyczeć w niebogłosy, że nie widział jej od tak dawna — wieki całe! Chciał chwycić jej ręce — długie wąskie dłonie — i okryć je pocałunkami. Chciał jej powiedzieć, że jest najpiękniejszą ze wszystkich kobiet, a on najbardziej zarozumiałym szaleńcem, który ośmiela się ją kochać. Chciał... ach, czegóż on nie chciał?

Odezwał się:

— ...Dobry wieczór pani! Hastingsa niema?

Otworzyła szeroko oczy.

— Właśnie... przecież dopiero co powiedziałam... że pan Hastings jest w redakcji...

— Ach, tak! oczywiście.

— A pan chce się z nim zobaczyć?

Gethryn opanował się. Przypomniał sobie, poco tu przyjechał.

— Nie — odrzekł krótko — ale muszę się zobaczyć z pani bratem.

Chyba z tego wielkiego zmęczenia, które nagromadziło się w nim przez wczoraj i dziś, przemawiał tak lakonicznie.

— Zobaczyć się z Jimmem? Ależ to niemożliwe — odrzekła Lucy. Powiedziała to tonem grzecznym, lecz jakby wyniosłym i stanowczym.

— Trudno, ale ja muszę — odrzekł Gethryn. Sam nie wiedział, dlaczego czuł się rozgniewany.

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika red. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski